

List otwarty



STANISŁAW BRZozowski

List otwarty

Na gruncie lwowskim pojawiła się broszura zawierająca rzekomo wierny odpis zeznań moich w sprawie „Oświaty ludowej”¹, poczynionych w śledztwie prowadzonym jesienią 1898 roku. Wydawnictwo to zatytułowane jest jako pierwszy zeszyt materiałów do dziejów „Oświaty ludowej”. Byłoby dla mnie rzeczą pożądaną, aby ukrywający się wstydliwie poza tytułem byłych członków „Oświaty ludowej” opublikowali pośpiesznie i dalsze części owych materiałów, a przede wszystkim olbrzymie protokoły dotyczące zeznań pewnego z byłych członków „Oświaty ludowej”. Bez tych zeznań bowiem moje, które były bezpośrednią odpowiedzią na zarzuty, upodstawowane przez władzę śledczą na owych zeznaniach, zrozumiane być nie mogą. Przypuszczam bowiem, że byli członkowie „Oświaty ludowej” w swojej publikacji mają historiograficzne zamiary, w przeciwnym bowiem razie musiałbym uznać całe wydawnictwo za wybieg polemiczny jedynie, mający na celu sparaliżować moją działalność publicystyczną. Od dawien dawna zastanawiała mnie dziwna cierpliwość Narodowej Demokracji² i jej organów w stosunku do mnie. Od dwóch lat prowadzę przeciwko stronnictwu temu systematyczną ustną i piśmienną walkę; dotychczas nie spotkałem się ani razu z odparciem moich zarzutów. Musiałbym więc uznać, że wydawnictwo „historyczne” byłych członków „Oświaty ludowej” jest tylko próbą unicestwienia przeciwnika, z którego argumentami nie umiano sobie poradzić. Pozostawiam ocenie uczciwych ludzi tego rodzaju polemiczną taktykę. Do samej rzeczy zresztą czuję się zobowiązany wobec opinii socjalistycznej i postępowej kraju, do wyjaśnienia spraw poruszonych we wzmiankowanej powyżej broszurze.

W r. 1898 zużyłem na cel niewłaściwy sumę powierzoną mi przez instytucję koleżeńską. Ustanowiono nade mną sąd koleżeński, przewodniczył temu sądowi student Jastrzębski; po kilkugodzinnej naradzie Jastrzębski oświadczył mi, że opinie członków sądu są tak krańcowo różne, kompromis absolutnie wyłączony, więc z żalem, jak mówił, postanowiono sprawę odłożyć na czas powakacyjny. Miano przesłuchać paru nowych świadków.

Po wakacjach nastąpiły aresztowania, uwięzieni zostali liczni członkowie sądu i sam podsądny, ja. Do chwili wydania wyroku rozprawy sądowej zeznania świadków stanowiły tajemnicę honorową. Zdziwiłem się, gdy na pierwszym już śledztwie prokurator Izby sądowej Turau zażądał ode mnie wyjaśnień co do „sprzeniewierzenia” przeze mnie pieniędzy publicznych, powołując się na zeznania studentów, imiona których mógłbym wymienić.

W czasie, kiedy siedziałem jeszcze w więzieniu, sąd został zwołany; składał się on z innych osób niż te, które pierwotnie do jego składu należały. Odbywał się w warunkach takich, że jeden z jego członków, student Stanisław Michalski, wystąpił z liczby sędziów. Ustawa sądowa wymagała, aby przy zmianie kompletu sądu podsądny i wszyscy świadkowie byli wysłuchani ponownie, wymagała także, aby sąd składał się co najmniej z 9 członków. Sąd w nowym komplecie w liczbie 7 osób pod przewodnictwem studenta Stefana Dąbrowskiego, nie przesłuchując ani nowych świadków, ani też nie czekając na moje uwolnienie, uznał mnie winnym sprzeniewierzenia i skazał na trzy lata wykluczenia z życia towarzyskiego i na całkowite wykluczenie z organizacji koleżeńskich. Ponieważ uznawałem siebie za winnego w sprawie pieniężnej, ponieważ bardziej jeszcze poczuwa-

¹Oświata ludowa — Towarzystwo Oświaty Ludowej, towarzystwo społecznikowskie, utworzone w 1872 roku. [przypis edytorski]

²Narodowa Demokracja a. endecja — polski ruch polityczny o ideologii nacjonalistycznej, powstały pod koniec XIX wieku. [przypis edytorski]

łem się do odpowiedzialności za skompromitowanie organizacji koleżeńskie, w której zajmowałem honorowy urząd³, postanowiłem nie protestować przeciw naruszeniu prawa obowiązującego sądy koleżeńskie i zastosowałem się ściśle do tego wyroku. Działalność publicystyczną rozpocząłem dopiero po upływie trzech lat, przez wyrok sądu przepisanym.

Chciałbym uniknąć podejrzania co do motywów, z jakimi związane było owo roztrwonienie pieniędzy. Nie chcę wzbudzać przeświadczenia, że było w nich coś mogącego mnie tłumaczyć. — Powtarzam, że w tej sprawie czułem się absolutnie winny.

Powracam do zachowania się mojego na śledztwie.

Przy aresztowaniu moim wzięto kilkanaście egzemplarzy proklamacji, pisanych ręką stud. J.L., wzięto początek rękopisu stud. Krysińskiego; koniec tego rękopisu żandarmeria wzięła już uprzednio z mieszkania autora; rękopis był pisany jego ręką. Żandarmeria na śledztwie ukazała mi obszerny memoriał zeznań jednego z więźniów, z więcej niż dokładnym opisem życia organizacyjnego, ze szczegółami najbardziej detalicznymi (aż do wiernego streszczenia rozmowy prowadzonej pomiędzy sześcioma osobami w mieszkaniu przy ul. Chmielnej pod nr. 42 czy 44); co więcej, były tam szczegóły co do „powstańczej” działalności „Oświaty ludowej”, co do jaskrawo rewolucyjnej działalności innego stowarzyszenia studenckiego; wszystko to z nazwiskami, adresami i detalami. Zeznania te przedstawiały samo stowarzyszenie studenckie „Bratnia pomoc”⁴ jako parawan tylko, przesyłając inne rewolucyjne organizacje; pomiędzy innymi dowodzone w tych zeznaniach, że Zarząd „Bratniej pomocy” jest identyczny, zależnie od przewagi tych lub innych elementów, z „Oświatą ludową” lub też inną organizacją, „Kołem”. Tej ostatniej zeznania przypisywały jaskrawie rewolucyjną działalność. Odezwy znalezione u mnie zdawały się całkowicie potwierdzać te zeznania. Obfitość faktów, jakimi rozporządzała żandarmeria, zdetonowała mnie całkowicie.

Jednocześnie denerwowały mnie pogrożki Turaua, iż z zarzutów co do owej sprawy pieniężnej uczyni użytek; między innymi zapowiadał, że poinformuje o sprawie mojego, od lat kilku chorego, ojca. Miałem lat 19, bardzo małe pojęcie o zasadach konspiracyjnej działalności, starałem się wybrnąć z nad wyraz trudnego położenia i uległem pomyłce, rozpoczynając rozumowaną polemikę z przedstawionym mi przez żandarmów materiałem.

Wydawcy broszury twierdzą, że przepisują ją z mojego własnoręcznego protokołu; szkoda, że nie nadmienią, że żandarmeria w przeciągu 5 tygodni kazała mi spisać pięć protokołów, wciąż mówiąc, że poprzedni zginął i wyzyskując przez powstające sprzeczności nowe trudności i zawikłania. Nie twierdzę, aby zachowanie się moje podczas śledztwa wytrzymało krytykę, stwierdzam tylko, że najpoważniej zaszkodziły zeznania moje studentowi U.; i on jednak został skazany na tę samą karę, której ja uległem. Obywatel U., spotkawszy się ze mną po wypuszczeniu z cytadeli, zachował się wobec mnie serdecznie i zdawał się rozumieć, że zeznania moje musiały być podyktowane przez jakieś specjalnie uciążliwe okoliczności.

Teraz o dalszej historii tej sprawy. W roku 1902, czyli prawie w cztery lata po tej sprawie, rozpocząłem działalność publicystyczną; rozpocząłem ją w postępowym obozie, nie licząc się nigdy z żadnymi względami, prócz własnego przekonania. Niezwłocznie po pierwszych moich artykułach nieznani mi obrońcy etyki zwrócili się do redakcji pism, w których pracowałem („Ateneum”⁵ Cezarego Jellenty⁶, „Głos”⁷ Dawida⁸, „Przegląd Filozoficzny”⁹ Werehy), wreszcie do księgarni Arcta¹⁰, który był naówczas jedynym moim nakładcą. Wszędzie radzono zerwanie stosunków z tak dwuznaczną jak ja osobistością.

³w której zajmowałem honorowy urząd — Brzozowski był w latach 1897/8 prezesem tej organizacji. [przypis edytorski]

⁴Bratnia Pomoc a. Bratniak — studenckie organizacje samopomocowe, tworzone od połowy XIX wieku przy polskich uczelniach. [przypis edytorski]

⁵„Ateneum” — warszawskie czasopismo naukowo-literackie, ukazujące się w latach 1876–1901. [przypis edytorski]

⁶Jellenta, Cezary (1861–1935) — pisarz oraz krytyk literacki i artystyczny. [przypis edytorski]

⁷„Głos” — „Głos. Tygodnik Literacko-Społeczno-Polityczny”, pismo wydawane od 1886 do 1905 roku w Warszawie. [przypis edytorski]

⁸Dawid, Jan Władysław (1859–1914) — polski pedagog i psycholog. [przypis edytorski]

⁹„Przegląd Filozoficzny” — pierwsze polskie czasopismo filozoficzne, wydawane od 1897. [przypis edytorski]

¹⁰Arct, Michał (1840–1916) — polski księgarz i wydawca, encyklopedysta. [przypis edytorski]

Nie liczono się z tym, że jestem człowiekiem niecofającym się przed odpowiedzialnością i co do przeszłości swojej, i jej błędów. W błąd nigdy nikogo nie wprowadzałem. Wydawcy broszury insynuują mi, że zmieniłem imię. Przyjaciele i koledzy, znający mnie od dzieciństwa, wiedzą, że domowym imieniem moim było zawsze Stanisław; imienia Leopold zresztą raz użyłem w literaturze, mianowicie w „Przeglądzie Filozoficznym”, w artykule drukowanym za życia Stanisława Brzozowskiego¹¹, poety, a to w celu uniknięcia powikłań. Było to w roku 1901.

W ciągu polemiki Sienkiewiczowskiej¹² wyciągnięto znów całą tę historię, jako jedyny przeciwko mnie argument. Dzisiejsze jej wznowienie nastąpiło po szeregu artykułów w „Przeglądzie społecznym”¹³, Stronnictwu Narodowo-Demokratycznemu¹⁴ poświęconych, po zesłorocznych glossach¹⁵, w „Krytyce”¹⁶, po całym szeregu odczytów we Lwowie, Krakowie, Zakopanem i na prowincji, w których również Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym się zajmowałem; po artykułach *Trąd wszechpolski* w „Promieniu”¹⁷, po szeregu artykułów w „Głosie Robotniczym”¹⁸ i „Naprzódzie”¹⁹. Ocenę tych faktów i ich związku pozostawiam ludziom uczciwym.

Teraz zwracam się specjalniej do socjalistycznych organizacji i do uczciwych pierwiastków literatury polskiej. Sąd nad sobą wydałem ja sam, uznałem raz na zawsze, że niezdolny jestem do jakiegokolwiek bądź pracy konspiracyjnej, postanowiłem nigdy nie ubiegać się o żadne odpowiedzialne osobiste stanowisko. Zachowałem sobie jedno tylko prawo pracy w miarę sił, postanowiłem oddać wszystkie zasoby zdolności i wiedzy, jakimi rozporządzać mogę, na rzecz drogiej mi sprawy socjalizmu, sprawy swobodnego i harmonijnego rozwoju naszego społeczeństwa i jego myśli. W służbie tej wybierałem stanowiska najniegodniejsze i najmniejpopularniejsze. Pragnę nadal oddawać sprawom, które drogie mi są, wszystkie usługi, do jakich będę zdolny. Rzeczą organizacji socjalistycznych, rzeczą tych żywiołów literackich, które poczuwają się do jakiegokolwiek solidarności ze mną, jest wydać sąd w sprawie, którą niniejszym niezależnej opinii polskiej przedkładam.

Lwów, 15 listopada 1906.

¹¹Brzozowski-Korab, Stanisław (1876–1901) — polski poeta i tłumacz. [przypis edytorski]

¹²Sienkiewicz, Henryk (1846–1916) — polski nowelista, powieściopisarz i publicysta. [przypis edytorski]

¹³„Przegląd społeczny” — pismo naukowe i literackie, założone w 1886 roku. [przypis edytorski]

¹⁴Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne a. Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe — ugrupowanie polityczne o charakterze narodowym, utworzone w 1897 roku. [przypis edytorski]

¹⁵glossa a. glosa — uwaga, komentarz. [przypis edytorski]

¹⁶„Krytyka” — miesięcznik społeczno-literacki i naukowy, wydawany w latach 1896–1914 w Krakowie. [przypis edytorski]

¹⁷„Promień” — miesięcznik poświęcony sprawom młodzieży szkolnej, założony w 1899 roku. [przypis edytorski]

¹⁸„Głos Robotniczy” — pismo będące organem Polskiej Partii Socjalistycznej (Lewicy), wychodzące od 1916 roku w Warszawie. [przypis edytorski]

¹⁹„Naprzód” — pismo socjalistyczne PPS, wychodzące od 1892 roku w Krakowie. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/brzozowski-list-otwarty/>

Tekst opracowany na podstawie: Stanisław Brzozowski, List otwarty, Druk. Udziałowa, Lwów 1906.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła, Elżbieta Sekuła.

ISBN 978-83-288-6423-8

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.